Rok I. Lwów, piątek 1. listopada 1907. Nr. 240.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznia	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 882. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Polak Węgier — dwa bratanki.

W czasie ostatniej dyskusyi w parlamencie wiedeńskim z ust prezesa Koła polskiego p. Abrahamowicza padły wielkie i ważne słowa: „Od wielu lat istniały sympatye pomiędzy Polakami a Węgrami i dziś istnieją dalej“. W ten sposób po raz pierwszy w oczach całej Europy został potwierdzony ten związek, ta serdeczna przyjaźń, z jaką Polacy odnoszą się do Węgrów, a na odwrót oni do nas.

Nie od dziś się ta przyjaźń datuje. W roku 1848 myśmy walczyli za wolność Węgrów, której pragnęliśmy gorąco. Później najwięksi politycy polscy, jak Franciszek Smolka, Floryan Ziemiałkowski i inni popierali na każdym kroku sprawę samodzielności Węgier, a w roku 1868 poseł Leszek hr. Borkowski podniósł w Sejmie galicyjskim myśl przyłączenia Galicyi do Węgier.

Dopiero później, kiedy zaczęliśmy uprawiać politykę austryacką i wysługiwać się rządom wiedeńskim, zapomnieliśmy o naszych najlepszych przyjaciołach.

Bo Węgrzy nie zapomnieli o nas nigdy. Wytrwali w przyjaźni wiernie. W roku 1848 mówił Kossuth do delegacyi polskiej: „Dla mnie wasza sprawa stała się moją sprawą ojczystą“. Słowa te może dziś powtórzyć każdy Węgier. Imię Polaka i Polski jest tam ogromnie popularne, tak, że widząc tę ich serdeczną życzliwość, wstyd nas nieraz zbiera, że my równie często o nich nie myślimy.

Jednakowoż sympatye węgierskie istniały i istnieją u nas zawsze. Najlepszym dowodem tego było niedawne przyjęcie gości węgierskich w naszem mieście. Cały Lwów wówczas wyruszył, wszyscy byli porwani ogólnym zapałem, tylko socyaliści zgrzytali zębami w bezsilnej wściekłości. Na nic się nie przydała jednak wówczas ich opozycya. Gdy pod pomnikiem Mickiewicza garstka socyalistów chciała zepsuć narodową uroczystość przyjęcia Węgrów, rozbito ich wówczas w puch w jednej chwili.

Cieszymy się zatem gorąco, że prezes Koła polskiego publicznie we Wiedniu stwierdził te nasze sympatye i to w chwili, gdy znów w parlamencie wiedeńskim intryganci i szalbierze odegrali sztuczną ko-

Dawid i Goliat.



mendę „szlachetnego“ oburzenia na Węgrów.

Życzymy im, by w tej walce, którą prowadzą z biurokracyą wiedeńską i szujami socyalistycznymi we własnym kraju odnieśli zupełne zwycięstwo, bo ich wrogowie są także naszymi wrogami, a ich przykład powinien i nas wreszcie nauczyć, jak się zdobywa samodzielność i niezawisłość narodową.

Eljen Madziary!

Co dzień niesie?

(Luźne strofy o procesie Moltke-Harden).

W monarchii bojaźni Bożej
dziś wszystko idzie na opak —
dawniej tam czczono kobietę,
a dzisiaj modnym jest chłopak.

*

Obcisłe gwardzistów spodnie
dawniej strach niosły wśród ludzi,
a dzisiaj spodni tych widok
rozkoszne uczucia budzi.

*

Dawnemi czasy generał
na czele armat stał z lontem,
dziś już nie staje na przodzie,
lecz woli stawać za frontem.

*

Gdy sztandar przepadł — wodzowie
byli zhańbieni i sromni —
dziś skandal, jeźli generał
chustkę do nosa zapomni

*

Przed laty żołnierz był ciurą,
pucował wodza i pana,
a dzisiaj, losie kapryśny,
jak wielka rzeczy odmiana!

*

Miał owoc dawniej, kto kielich
miłości wychylił do dna —
lecz miłość pruskiego junkra
jest rozpaczliwie niepłodna.

*

Za młódką dawniej szaleli
i w piekło chodzili dla niej,
dziś pada żądzy ofiarą
nie młoda, lecz stara pani.

*

Ongi w wylewach przyjaźni
pierś spoczywała na piersi,
czy dziś powiedzieć to mogą
kamraci choćby najszczersi?

*

Przy królu wiernie stać chcemy!
krzyczał niejeden panisko,
lecz przytem uważać trzeba
ażeby nie stać za blizko.

*

Król ongi na swoich dworzan
obliczem spoglądał miłem,
dziś w dowód najwyższej łaski
Liebchen obraca się tyłem!

St. B.

U nas i na świecie.

Kilkakrotnie już z rzędu wskazywaliśmy na tem miejscu na niebezpieczeństwo

konszachtów rządu z Rusinami.

Dziś sprawa ta stała się bardzo poważną i w żaden sposób zlekceważyć jej niewolno. Bądź co bądź reprezentacya nasza w Wiedniu, Koło polskie, liczy 55 członków i ma przed sobą opinię i poparcie całego narodu we wszystkich zaborach. Zlekceważenie tej narodowej reprezentacyi przez rząd może się stać dla niego samego mieczem obosiecznym i wywołać szereg, niedających się obliczyć skutków.

Niepodobna nam zrozumieć taktyki prezesa gabinetu, konszachtującego bez wiedzy Koła polskiego z garstką hajdamaków. Czy sądzi on, że Koło polskie popadło w jakiś błogi sen, bezczynność, że rząd tyle już Polakom dobrodziejstw wyświadczył, iż może teraz ich kosztem, z ich materyalnego dobra robić wrogim żywiołom polskości prezenta? Rozerwanie polskiej wszechnicy, wprowadzanie do niej rozczynu hajdamackiego, nie jest bagatelą, jak również nie byle drobnostką są inne przyrzeczenia, dane Rusinom kosztem narodowego posiadania.

Tu zaprotestować musi cały naród

przeciw polityce br. Becka i zapytać, dlaczego Koło polskie zignorowanem zostało. Żadnych udowodnień nie potrzeba na to, że Koło polskie za żadną cenę nie dopuściłoby do ukrócenia praw narodu, którego jest elitą. Baron Beck z tem się nie liczy!

My zasadniczo nie sprzeciwiamy się, aby Rusini mieli uniwersytet. Przeciwnie pragniemy, aby jak najprędzej zrzucili ze siebie znamiona dziczy i wstąpili na drogę kultury. To też niech im bar. Beck da uniwersytet, niech im postawi gmach, gdzie sam chce, czy w Brodach, czy w Kołomyi, czy ostatecznie w Stanisławowie, ale nie we Lwowie, nie w tem środowisku polskości, gdzie żywioł ruski jest tylko falą napływową i to dość marną.

Nie wolno jednak br. Beckowi naruszać własności narodowej polskiego uniwersytetu, nie wolno mu jątrzyć polskiego społeczeństwa, które dla monarchii habsburgskiej wielkie położyło zasługi i które ma na tyle poczucia godności i własnych sił, aby stanowiskiem premiera zachwiać!

Koło polskie dotychczas nie podniosło oficyalnego protestu, bo zmuszone jest

---

ST. POŻAROWSKI. 31

JAN TRUPISZYN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NA TLE STOSUNKÓW LWOWSKICH.

Przypuśćmy, że jeżeli kto dziś na utrzymanie rodziny wydaje guldena dziennie, ten właściwie tylko 50 centów daje kupcowi, a drugie 50 centów z kupna ściąga rząd, i dlatego on wszystko drożej sprzedawać musi. A któż to najdotkliwiej odczuwa, jak nie robotnik? Magnat nie je czarnego chleba, niepije wódki ani piwa, magnat mieszka we własnym domu i czynszu niepłaci, z magnata rząd niema nic, a tylko z robotnika wyciska to, co mu do jego rozrzutnej gospodarki jest potrzebne.

A na cóż rząd wydaje te liczne miliony, jakie z nas, biedaków ściąga? Przedewszystkiem na utrzymanie krociowej armii. A na co jemu armia? Aby miał kto strzelać do robotnika, gdy ten się zbuntuje i będzie chciał zrzucić ze siebie przygniatające go jarzmo niesprawiedliwości. Jednem słowem: wy płacicie rządowi na to olbrzymie podatki, aby rząd mógł za nie utrzymywać i płacić żołd waszym katom. Czy to nie skandal, czy to nie hańba?

— Hańba! hańba! — rozległy się liczne wołania, i cała grupa robotników poruszyła się tak gwałtownie, jak gdyby w tej chwili paliła ich ta moralna i materyalna krzywda, jaką rząd im podatkami i militaryzmem wyrządza.

— Wobec tego — wołał dalej zadyszany Brylant — stawiam następujący wniosek:

wzywa się rząd, aby do pewnego a ściśle oznaczonego terminu zniósł wszystkie ciążące na ludności podatki, a następnie:

wzywa się rząd, aby rozwiązał armię jako taką, a zastąpił ja w razie potrzeby pospolitem ruszeniem wszystkich obywateli państwa.

Kto się na to zgadza, ten niech podniesie rękę do góry!

I znów podniosły się ręce wszystkich obecnych, i rozległy się wołania:

— Tak chcemy!

— Daj Boże zdrowie!

— Naj bude koneć naszij nuždi!

— Towarzyszu Wisiorek — zawołał Brylant wycierając łeb chustką, bo pod sufitem było bardzo gorąco — proszę tę uchwałę zgromadzenia również zaciągnąć do protokołu i dać protokół wszystkim obecnym do podpisania.

Wisiorek pisał coś długo, a tymczasem w szynku rozległ się gwar i więcej już poufna pogawędka.

— Proszę panów — zagadnął jeden z robotników — a odkąd to tak rozdzielą sprawiedliwie dobytek między biedaków?

— Mogłoby to i zaraz nastąpić — rzekł Tłuściec — gdyby była forsa na przeprowadzenie waszych żądań. Z takimi protokółami trzeba teraz pojechać do Wiednia...

— Do cisara? — spytał ów ruski robotnik.

— Także coś! — rzucił się Tłuściec. — Albo to cesarz wie, co się dzieje i co robią jego ministrowie i parlament? A choćby wiedział, to cóż on na to poradzi, skoro on jest sam, a tamtych setki i tysiące. Trzeba jechać do Wiednia i w parlamencie przedstawić waszą biedę, i trzeba powiedzieć, że lud tego żąda, że lud, jeśli mu się nie stanie sprawiedliwość, będzie umiał w inny sposób swych spraw dochodzić.

Teraz Salo Monder rozepchał stojących na froncie sztabowców i począł krzyczeć:

— Towarzysze! Wy jesteście siłą, przed którą wszystko ugiąć się musi. Wy jesteście potęgą, na jaką niema drugiej potęgi i jeśli tylko zechcecie, to stać się musi według waszej woli. Czego nam nie dadzą dobrowolnie, sami sobie weźmiemy. Tu są złożone na piśmie żądania ludu (przy tych słowach walił pięścią w księgę, zawierającą potokół), to jest święte i to się spełnić musi. Towarzysze! My stoimy tu przed wami, jako wykonawcy waszej woli, jako obrońcy dziejącej się wam krzywdy! My się nieboimy ani policyi, ani żandarmów, ani prokuratora. Prawo i słuszność jest po naszej stronie, a jeźli zechcemy, to po naszej stronie znajdzie się i siła. Otóż oświadczamy wam, że wyjeżdża delegacya do Wiednia, która te żądania przedłoży parlamentowi i ministrom i poprze je groźbą waszą, aby dłużej nie igrać z cierpliwością robotników. I zobaczycie, że to odniesie skutek, że oni ulękną się słów waszych, bo powiemy, że za groźbami pójdą i czyny!

Tu urwał i począł znacząco spoglądać na towarzyszy, jakby się z nimi na spojrzenia porozumiewał, a potem mówił dalej:

— Jednakże, towarzysze kochani, podróż taka do Wiednia i wręczenie tam postulatów robotniczych jest bardzo kosztownem. Mniejsza o koszta podróży, gorszym wydatkiem są wysokie bardzo stemple, w jakie petycya taka musi być zaopatrzoną, aby wrogowie robotników niemieli wymówki, że nieostemplowanych postulatów nie są zobowiązani rozpatrywać.

(C. d. n.).

zajmować się czem innem, reorganizacyą, kształtowaniem się klubów i klubików we własnem łonie. Może to rozbicie, rozprószenie sił Koła, zachęciło prezesa gabinetu do lekceważeń. W takim razie gorzka dla nas nauka: przez ustawiczne kotłowanie partyjne, przez ciągłe kształtowanie się idei, zasad i pojęć i stosownie do tego grup i stronnictw, robi nam społeczeństwo wrażenie

błędnego Koła,

któremu trudno uzyskać równowagę w biegu normalnym na torze polityki narodowej.

Oby te nasze słowa nie były głosem wołającego na puszczy!

Że skończył się już okres rządów konserwatystów, o tem niema żadnych wątpliwości. Klub konserwatystów dogorywa, nad jego łożem czyhają na spadek dwie frakcye:

ludowcy i narodowi demokraci.

Która z nich uzyska najwięcej, niewiadomo. Wiadomo tylko, że już naprzód porządnie się czubią. A gdzie dwóch się bije, tam powinien skorzystać trzeci, oby tym trzecim było stronnictwo narodowe, nowe, wolne od wszelkich mrzonek partyjnych!

Nasz kraj bardzo wiele ma do żądania od rządu: trzeba rozszerzenia sieci kolei żelaznych, specyalnych taryf, polepszenia dróg, sieci telegraficznej, regulacyi rzek, melioracyi gruntów, wydatnej pomocy dla rolnictwa, przemysłu i handlu w formie kredytu, uregulowania kwestyi wywozu produktów rolniczych, bydła, trzody chlewnej i t. d. i t. d. — Oto najgłówniejsze postulaty ekonomiczne, które Koło polskie musi wywalczyć, rozumie się pominąwszy kwestye ogólnego znaczenia.

Lecz jeśli Koło polskie będzie chore, jeśli będzie utykać — nawet takich drobnostek nie uzyska!

Z miasta Warszawy wybrany został posłem do trzeciej Dumy

narodowy demokrata Roman Dmowski,

który wedle przypuszczeń narodowych demokratów będzie ponownie prezesem Koła polskiego w Petersburgu.

Społeczeństwo w Królestwie zobojętniało dla spraw politycznych prawie zupełnie. W głosowaniu do Dumy brało udział zaledwie 27% uprawnionych.

Hakatyści pruscy roztrąbili już przed światem, że następcą śp. arcypiskupa Stablewskiego ma zostać kanonik Kloske, dotychczasowy regens gnieźnieńskiego seminaryum duchownego.

Hakatyzm rozszerzył się już i na sfery niemieckiego katolicyzmu. Na zebraniu delegatów niemieckich w Poznaniu postanowili Niemcy katolicy wystąpić do żarliwego zwalczania polskości, a szerzenia niemczyzny.

Sytuacya między Niemcami a Anglią zaczyna być trochę niewyraźną. Oto kanclerz Bülow nie pojedzie już z Wilhelmem do Londynu. Pisma berlińskie konstatują rozmaicie tę zapowiedź. Wilhelm pojedzie do Anglii sam i zabawi około 3 tygodni.

MAŁA ĆWIARTKA.

Urzędnik.

Jest c. k. urzędnikiem. Codziennie już o godzinie ósmej siedzi przy biurku. Pracuje za trzech. Referat za referatem płynie mu z pod pióra... akt za aktem znika ze stołu.

Czasem przerwie na chwilę pracę, skręci papierosa, włoży w usta i natychmiast dalej zatapia się w aktach.

Bije godzina druga. On wychodzi ostatni. Tak od lat dwudziestu. Dosłużył się złotego kołnierza i życie zdaje się mu płynąć spokojnie, choć monotonnie.

— Pan musisz być szczęśliwy! — zagaduję go raz.

Gorzki uśmiech ironii zawisł na jego ustach...

— Więc nie? — zapytałem ponownie.

— Tak! Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł tu przy biurku siedzieć dwadzieścia cztery godzin na dobę i załatwiać kawałki.

— Jakto, taką pan w tem znajduje przyjemność... że mało panu sześć godzin pracy w biurze?

— Ha! Ha! Chciej mię pan zrozumieć. Jedni, gdy troski zasępią im czoło, palą sobie w łeb, drudzy zalewają się alkoholem, inni wreszcie rzucają się w wir życia szukając rozkoszy zmysłowych, a ja narkotyzuję się „referowaniem kawałków". Cały umysł zatapiam w aktach, przenoszę się duchem w jakiś urzędowy świat i zapominam o biedzie. Najgorsza dla mnie chwila, gdy muszę przerwać pracę, by wracać do domu. Pan to zrozumie. Straszna prawda marnego życia staje mi znów przed oczyma, a ja patrzę na nią bezradny z żalem, że musiałem przerwać pracę, która mi dawała takie słodkie zapomnienie... *E. U.*

W sprawach miejskich.

Dnia 28-go b. m. odbyły się komisyonalne oględziny miejscowe gruntów na rozszerzenie toru kolejowego obok stacyi Podzamcze, od strony ul. Zamkowej, przez skarb kolejowy zająć się mających.

Skarb kolejowy zajmując przyległą do toru ulicę miejską, obecnie około 8 metrów szeroką, oddaje na rzecz gminy odpowiedni obszar gruntowy zakupiony od sąsiednich właścicieli celem urządzenia takiejże nowej ulicy.

Delegaci Rady gminy, poruszyli przy tej sposobności dawną, od lat kilkunastu traktowaną, a dotychczas mimo wielokrotnych przyrzeczeń niezakończoną sprawę rekonstrukcyi komunikacyi między ulicami „Zamkową" a „Żółkiewską" przez urządzenie pomostu dla pieszych ponad tor kolejowy, o czem już kilkakrotnie na tem miejscu wspominaliśmy, stawiając przytem żądanie, ażeby wyż wspomniana nowa ulica zamiast jak obecnie około 8 metrów szerokości, była szeroką około 10 metrów.

Obydwa te żądania natrafiają jak dotychczas na opozycye ze strony skarbu kolejowego, zdaniem naszem całkiem niesłuszne. Urządzenie bowiem ulicy choćby tylko 10 metrów, jest w dotyczącym regulaminie budowlanym miejskim kilkokrotnie w praktyce przestrzeganym i ugruntowanem, zaś gmina, jako taka przez zwykłej dogodności komunikacyjnej nie ma z tego żadnej bezpośredniej korzyści — a rozchodzi się wszystkiego o około 200 sążni, któreby skarb kolejowy musiałby w takim razie od okolicznych właścicieli w cenie po 30 złr. za sąg kwadr. w tym celu dokupić. Co się zaś tyczy drugiego warunku, to jest rekonstrukcyi komunikacyi między ulicami „Zamkową a Żółkiewską" obecnie na całej długości jednego kilometra bez jakiegokolwiek przejścia pozostającej, na co w żadnem większem mieście Europy niema przykładu, to rzecz ta od lat już kilkunastu bez rezultatu się wlokąca, ma dla gminy miasta Lwowa bardzo wielkie i aktualne znaczenie, albowiem gmina będąc właścicielką kilkunastu tysięcy sążni gruntu budowlanego przy ul. Zamkowej położonego, z czego dotychczas niema najmniejszej korzyści, jest w tej sprawie w pierwszym rzędzie interesowaną, tem bardziej, iż bez przywrócenia powyż rzeczonej komunikacyi między ulicami Zamkową a Żółkiewską nie może przystąpić do stanowczego uregulowania stosunków komunikacyjnych w całej dzielnicy III-ej.

To też opieranie się, a raczej może tylko wymijanie na razie tego problematu dla gminy miasta Lwowa pierwszorzędne znaczenie mającego, jest tem dziwniejsze, że ministerstwo na odpowiednie żądania magistratu lwowskiego do dyrekcyi kolejowej wystosowane w październiku przeszłego roku pismem do L. 94.869 przyobiecało „w niedalekiej przyszłości" rzecz tę rozpatrzeć, wyrażając przytem wyraźnie swe życzenie, ażeby sprawa ta przywrócenia komunikacyi wspomnianej, równocześnie z projektem rozszerzenia stacyi Podzamcze załatwioną być mogła.

Widocznie więc względy małostkowe czysto finansowej natury, (bo według opinii znawców, do 20.000 złr.), skłaniają dyrekcyę kolejową do ponownego odkładania w nieskończoność tej żywotnej dla miasta sprawy, chociaż skarb kolejowy po myśli odnośnych przepisów prawnych, do przywrócenia takiej komunikacyi, dawniej istniejącej, jest obowiązany i mógłby nawet w drodze zwykłej egzekucyi politycznej do takiej rekonstrukcyi komunikacyjnej być przynaglony.

Takie małostkowe stanowisko skarbu kolejowego, tem mniej jest usprawiedliwione względami natury finansowej, jeżeli się zważy, że delegaci gminy m. Lwowa stawiając powyższe w naturze rzeczy ugruntowane żądania, nie mieli żadnego zamiaru czynić skarbowi kolejowemu jakiej trudności, a tem mniej szli na jakiś wyzysk kolejowego skarbu, redukując swe żądania ad minimum.

W danym wypadku nietylko nie rozchodzi się o jakiś prezent lub łaskę na rzecz gminy, ale przeciwnie skarb kolejowy stosując się do życzenia delegatów gminy, tylko w bardzo minimalnej części odpłaca się gminie za korzyści, które od tylu lat od gminy i jej mieszkańców po-ciąga.

To też, jeżeliby mówić można przy załatnieniu tej sprawy o jakiemś wyzyskiwaniu na rzecz strony drugiej, to z pewnością nie po stronie gminy.

Dlatego też mamy nadzieję, że zarówno Rada miejska, która w tej sprawie ma niebawem głos zabrać, ewentualnie przy odpowiedniem poparciu ze strony swoich posłów z miasta Lwowa, a w szczególności swego byłego prezydenta dokładnie w tej mierze poinformowanego, potrafi u sfer miarodajnych uzyskać zrealizowanie i jaknajspieszniejsze ostatecznie załatwienie tej sprawy od lat tylu się toczącej, a z krzywdą miasta wymijanej i przewlekanej.

Z Rady państwa.

Wczoraj w dalszym ciągu prowadzoną była dyskusya nad przedłożeniami ugodowemi.

P. Okuniewski polemizował z prezydentem gabinetu i wywodził, że Rusini nie mogą głosować za ugodą — bo nie stosunki wielkomocarstwowego stanowiska monarchii muszą mieć przed oczyma tylko własne stosunki ekonomiczne.

My tak długo wszystko odrzucać będziemy, wołał trybun hajdamacki, póki rząd nie uwzględni naszych żądań. (Zapewne.) My chcemy Austryę oprzeć na innej podstawie (ala Kratt niezawodnie) i o ile rząd uwzględni nasze życzenia (aha — targi) poczynimy ustępstwa (proszę, co za łaska), jeżeli zaś rząd — tych życzeń nie uwzględni, to, to... Tu p. Okuniewski zająkał się — które to jąkanie przegłuszyło „brawo“ i „sławno“ z ław ruskich.

Odsapnąwszy, p. Okuniewski — mówił następnie o wyodrębnieniu Galicyi — przyczem srodze przestraszył wszystkich — oświadczając, że droga do wyodrębnienia Galicyi prowadzi przez jego i jego towarzyszy trupy.

Mowcami generalnymi *pro* byli p. Kramarz *contra* p. Schöpfer.

Na tem wyczerpano dyskusyę — poczem Izba przyjęła wniosek p. Szustersica — aby wybrać osobną komisyę z 52 członków dla przedłożeń ugodowych.

Natychmiast przystąpiono do wyboru komisyi.

Z Galicyi wybrano do tej komisyi: pp. Abrahamowicza, Battaglię, Gąbińskiego, Kolischera, Kozłowskiego, E. Lewickiego, Luszczkiewicza, Stapińskiego, Wittyka.

Następne posiedzenie we wtorek.

Dawid i Goliat.

(Do ryciny na str. 1).

Nagonka na kolporterów, sprzedających gazety, ma obok wielu smutnych stron i swoje komiczne błyski. Jeżeli zakaz kolportaży, zniesiony na Węgrzech, a nawet w Rosyi, jest ciężkim idyotyzmem biurokratycznym, to jeszcze rozpaczliwszą jest tego zakazu egzekutywa. Publiczność na najbardziej ożywionych miejscach była w ostatnim czasie świadkiem arcykomicznych scen: jak olbrzymi policyant gonił małych pędraków, które ze zręcznością myszy wymykały mu się z pod rąk, wrzeszcząc i wykpiwując go w niebogłosy.

A gdy nareszcie policyantowi udało się złowić jednego z tych małych a już tak ciężkich zbrodniarzy, następował tragi-komedyi akt drugi: odprowadzenie przestępcy na inspekcyę, gdzie ściągano z niego protokół.

Publiczność lwowska w tych zapasach ulicznych dawidków z półksiężycowymi goliatami stawała zawsze po stronie tych pierwszych. Niemoże ona zrozumieć, dlaczego władza zabrania berbeciom uczciwej pracy, kierując ich tem samem niejako na drogę występku.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We czwartek rzym.-kat. Wolfganga, — gr.-kat. Łuki Ap.

W piątek rzym.-kat. Wszystkich Świętych, — gr.-kat. Joiła Pr.

W sobotę rzym.-kat. Dzień zaduszny, — gr.-kat. Artemija.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera).

We czwartek po raz 51-szy „Wesoła wdówka“, operetka w 3-ech aktach Fr. Lehara, z panią Schupp.

W piątek o godzinie wpół do 4-tej popołudniu „Lalka“, operetka w 4-ch aktach Edmunda Audran'a, z panią Kliszewską.

W piątek po raz 4-ty „Cyrano de Bergerac“, komedya romantyczna w 5-ciu aktach Edm. Rostanda, przekład J. Kasprowicza, z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu po raz 6-ty „Lilla Weneda“, tragedya w 5-ciu aktach J. Słowackiego, muzyka Wład. Żeleńskiego.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 8-mej wieczór „Opowieści Hoffmana“, fantastyczna opera w 4-ch aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 1-go do 15-go b. m.). Nowy świetny program.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Artykuł p. Balzera. Każde wystąpienie znakomitego uczonego polskiego musi być przyjęte z ogromnem zainteresowaniem przez całe nasze społeczeństwo. Niestety obecne wystąpienie nie udało się zupełnie znakomitemu uczonemu.

Prof. Balzer ogłosił mianowicie w piśmie polskiem wydawanem w języku niemieckim we Wiedniu p. t. *Polnische Post* i równocześnie w *Słowie Polskiem* artykuł p. t. *Z przymrużonemi oczyma*, skierowany do p. Björnsona, narwanego starca, który napadł najpierw na Polaków a potem na Węgrów zato, że jakoby prześladują inne narody. Prof. Balzer ma za złe p. Björnsonowi, że nie napada na Prusaków za ich politykę antypolską i przy sposobności opowiada p. Björnsonowi, jakich to nadużyć dopuszczają się Prusacy w Poznańskiem. Każdy jednak, kto zna choć trochę reputacyę, jaką cieszy się p. Björnson zagranicą, musi powiedzieć, że prof. Balzer zrobił mu tylko niepotrzebną reklamę i zaszczyt, zwracając się do człowieka, którego zła wola i starczy opór jest ogólnie znany. Przy sposobności również bardzo niepotrzebnie napadł prof. Balzer na Węgrów i napisał, że nikczemna i oszczercza napaść p. Björnsona na Węgrów była właściwie zupełnie usprawiedliwiona, Potrzebne to było! i dużo to nam zrobi sympatyi na Węgrzech!

Już to nasi znakomici uczeni lepiejby robili, gdyby się trzymali nauki, w której cieszą się tak ogólnem uznaniem, a politykę zostawili ludziom... mniej znakomitym.

Promocya. Dziś w południe odbyła się na uniwersytecie lwowskim promocya profesora gimnazyum stryjskiego p. Władysława Filara na doktora filozofii.

Doktor Filar — uzyskawszy stosowny urlop — wyjeżdża w tych dniach za granicę dla dalszych studyów.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w ostatnich czasach cztery posiedzenia, poświęcone sprawie niebezpieczeństwa zawleczenia cholery do Galicyi. Uznano potrzebę utrzymywać większą czystość na stacyach i pociągach, urządzić parodniowe kursy dla lekarzy o sposobie tłumienia cholery, ustanowić nowe stacye rewizyjne od strony Rosyi, studnie kopane we Lwowie, nie odpowiadające ustawie budowniczej, pozamykać stale, inne pozamykać na czas trwania cholery, polepszyć nadzór targowy nad artykułami spożywczymi we Lwowie, a podejrzanych o cholerę umieszczać w miejskim baraku cholerycznym.

Przytulisko św. Józefa przy ul. Piekarskiej utrzymuje 32 sierót, dziewcząt ek w wieku od dwóch do siedmiu lat. Dzieci cały dzień, od świtu do nocy, napełniają gwarem cały dom i widocznie pod dobroczynną opieką Sióstr Rodziny Maryi, zapominają o swem sieroctwie. Zakład utrzymuje się z ofiarności publicznej, zapisów i subwencyi Sejmu, Wydziału krajowego i gminy.

Kiedy jutro pod tym zakładem przeciągać będą tłumy Lwowian na cmentarz Łyczakowski, polecamy ofiarności naszych czytelników, by przechodząc koło przytuliska, nie zapomnieli o tej dziatwie, co wyglądać będzie przez okno.

Związek urzędników bankowych i Kas oszczędności (Koło lwowskie) na poufnem zebraniu omawiał położenie urzędników bankowych wobec dzisiejszej drożyzny i uchwalono domagać się 33 proc. podwyżki. Wysłano też dwu delegatów do Wiednia na wiec bankowy.

Z opery. Wtorek dał nam w teatrze „Cyganeryę“ (La Boheme).

Partyę Rudolfa dublował w miejsce p. Dianniego p. Dygas, stąd zaintrygowanie u melomanów ogromne jak się z zadania wywiąże.

Pod względem głosowym świetnie — rzucał kaskady olbrzymich tonów na audytoryum; było to jednak z uszczerbkiem dla strony estetycznej partyi, która wymaga więcej liryzmu.

Znakomitą jak zwykle Mimi odtworzyła nam p. Bohuss. Mossoczy, Okoński, Ludwig (filozof, muzyk, malarz) dali nam postacie pod względem gry i głosu skończone.

Przyjemnem zjawiskiem była p. Miłowska w roli Mussege, którą radzibyśmy częściej oglądać w operze.

Tylko orkiestra pod batutą Rukawiny pozostawiała nieco do życzenia — przypomnę rozhowor blachy w akbie IV.

L.-B-r.

Przejechany na śmierć. Ignacy Ochs, zarządca cegielni Ungara i Ski za rogatką stryjską, ojciec czworga nieletnich dzieci wracał wczoraj około godziny 3-ciej popołudniu z miasta wraz z woźnicą Jakó-

bem Gulem, który wiózł na wozie 50 cetnarów węgla do cegielni. Ochs polecił Gulowi iść za wozem i zbierać spadające węgle, sam zaś usiadł na wozie i powoził końmi. Niedaleko rogatki Stryjskiej Ochs chcąc dogonić jadącego przed nim Wasyla Żychara, furmana również z cegielni Ungara, zaciął konie i popędził. Wtedy zesunęło się siedzenie Ochsa (było to pudło drewniane wolno osadzone na przodzie wozu, napełnione sianem) prawdopodobnie wskutek wychylenia się Ochsa naprzód i Ochs wraz z siedzeniem wpadł pod wóz, którego koła przeszły mu przez głowę i prawą rękę i spowodowały smierć natychmiastową. Ochs wracając z węglami z kolei wstępował do dwóch szynków i znajdował się w podpitym stanie. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej celem obdukcyi sądowo-lekarskiej.

Szyby lecą z okien. Na Maryę Mycko, przechodzącą ul. Boimów pod kamienicą l. 28, spadła z wysokości III. piętra szyba i skrwawiła jej czoło powyżej oka i nos.

Przed rozwiązaniem Tow. ratunkowego. Wczoraj wieczorem odbyła się pod przewodnictwem p. dr. Stroynowskiego konferencya w sprawie dalszego istnienia stacyi ratunkowej. Położenie bowiem tego wielce humanitarnego Towarzystwa jest rozpaczliwe. Fundusze na rok bieżący już się wyczerpały, nie wypłacono też lekarzom i służbie poborów za październik a liczba wypadków rośnie z dniem każdym, rosną wydatki a grono członków Tow. nie wzrasta.

Egzystencyę umożliwia Towarzystwu jedynie ofiarność gminy. Na wczorajszej konferencyi nie powzięto żadnych pozytywnych wniosków, dziś mają się rozstrzygnąć losy Towarzystwa. Sprawa ta poruszoną ma być na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej. Społeczeństwo powinno pośpieszyć z pomocą tej tak potrzebnej u nas instytucyi, a przedewszystkiem poczuwać się do tego winni przedsiębiorcy budowlani, fabrykanci i t. d.

Odłonięcie pomnika ś. p. Maryi Bartuszówny odbędzie się w sobotę 2-go listopada na 53-cim polu przy głównej drodze po prawej stronie cmentarza Łyczakowskiego.

Kradzież w kościele. P. J. S. skradziono wczoraj podczas nabożeństwa różańcowego w kościele OO. Jezuitów pugilares z 15 kor.

Nasz reporter pisze:

W telegram, że Moltke strzelił sobie w łeb, od razu niewierzyłem, i nie byłbym uwierzył nawet wówczas gdyby był przyszedł z zapłaconą odpowiedzią. Naco miałby sobie Moltke w łeb strzelać? On taki do tego, jak i ja. A potem od czego rekurs, od czego zażalenie nieważności? A w najgorszym razie można proces tak prowadzić, aby się nigdy nieskończył. Tylko nato musiałby sobie wziąć lwowskiego adwokata. Mnie n. p. gospodarz od trzech lat wyrzuca z mieszkania, ponieważ czynszu nie płacę. Ale ja sobie wziąłem adwokata, który już trzeci rok broni mnie przed wyrzuceniem, zaco zamiast gospodarzowi za czynsz, jemu za opiekę prawną płacę. I zacny ten adwokat ręczy mi, że mogę się ożenić i to bezpłatne mieszkanie moim dzieciom w spadku zapisać.

Raz było już tak, że przyszła komisya sądowa, aby mnie wylać z mieszkania, ale mój adwokat wpadł jeszcze na czas, kazał mi się prędko położyć do łóżka i sprowadził doktora, który orzekł, że mam szkarlatynę i niemogę być ruszany. Na to komisya uciekła, a mój gospodarz przez trzy noce spał w hotelu, bo się bał przyjść do domu. A pił przytem jakąś profilaktyczną wódkę, jeszcze gorszą od tego serum diamandum na kunerolu, jakie ja wczoraj ku ulżeniu cierpiącej ludzkości wymyśliłem.

Widoki awansu w gal. urzędach skarbowych. Wczorajsza *Gazeta Lwowska* donosi na podstawie informacyj z wiarygodnego źródła, że w dziale konceptowym gal. władz skarbowych zezwolono na przemianę znacznej ilości posad IX. i X rangi, na posady wyższych rang od V do VIII. Nadto spodziewane jest w najbliższym czasie dalsze polepszenie sosunków awansowych urzędników niższych rang, które umożliwi koncypistom i praktykantom konceptowym osiągnięcie w możliwie najkrótszym czasie stanowisk komisarzy, względnie koncypistów skarbu.

Komitet wykonawczy Ligi obyczajności społecznej odbędzie posiedzenie w niedzielę 3. listopada, w małej sali ratuszowej o godzinie 10. rano.

Awans listopadowy w armii w tym roku jest znaczny. Z Polaków mianowany generał majorem pułkownik Karol Durski, inne mianowania przynoszą zbyt mało imion polskich, ponieważ Polacy tylko w nieznacznej liczbie wstępują do wojska.

Bójkę wywołali tej nocy między sobą na ul. Zamarstynowskiej Bernard Bernstein, Moritz Seiden i Maks Kugel. W bójce otrzymał Maks Kugel od przeciwników ranę ciętą nad lewem uchem i ranę tłuczoną na głowie.

Ze spraw miejskich. Na życzenie kapituły rz. kat., uchwalił magistrat usunąć z Nowym Rokiem z pod kościoła katedralnego przekupniów z dewocyonaliami, którzy utrudniają dostęp do zakrystyi kościelnej.

Wobec wysokich cen, jakie stawiają rębacze lwowscy, kilku przedsiębiorców postanowiło dać publiczności naszej możność zrąbania drzewa i szybciej i taniej. Magistrat wydał dwie koncesye na rżnięcie i rąbanie drzewa na ulicach i podwórzach zapomocą cyrkularek i motorami poruszanych toporów.

Magistrat uchwalił budowę kanałów w ulicy Gipsowej i Ogrodowej, kosztem około 7000 koron.

Sekcya dobroczynna Rady miejskiej uchwaliła zawrzeć układ z „katol. związkiem kobiet", celem urządzenia nowej taniej kuchni ludowej w dzielnicy Stryjskiej lub Łyczakowskiej. Miasto da na sprawienie naczyń 500 kor. i na lokal 800 koron, Związek zaś będzie obowiązany wydawać z kuchni tej obiady wszystkim ubogim, przysłanym przez opiekunów ubogich z markami obiadowemi. Obiady będą po 28 gr. dla dorosłych i po 16 gr. dla dzieci. Ubodzy, otrzymujący dotąd stałe wsparcia w gotówce, będą dostawali bony obiadowe i o tyle mniej gotówki, ile kosztować będą obiady. Nadto nawiązała gmina rokowania, celem otworzenia drugiej kuchni przy ulicy Grodeckiej. Kuchnie te także będą wydawały herbatę z mlekiem i bułką, w cenie 6 gr. za porcyę. Sekcya dobroczynna uchwaliła też zakupić w przedsiębiorstwie „miejskiego taniego opału" drzewo, które będzie lokowane po komisaryatach w wiązkach po 10 do 20 klg. i sprzedawane ubogim również za pośrednictwem bonów.

W końcu uchwaliła sekcya z kredytu na rok przyszły wydawać większe, niż dotąd ilości zupy rumfordzkiej, by — zwłaszcza wobec widma cholery — umożliwić nędzarzom otrzymanie darmo ciepłego posiłku.

Zjazd nauczycieli szkół średnich. Walne zebranie delegatów wszystkich austryackich towarzystw nauczycieli szkół średnich — (Reichsverband der österreichischen Mittelschulvereine) odbędzie się w dniach 1. i 2. listopada b. r. w auli uniwersytetu lwowskiego. Na porządku dziennym omawiane będą reforma szkolnictwa, sprawa suplentów, sprawy zawodowe, nadzwyczajne pobory, pragmatyka służbowa itd.

Obrady rozpoczną się jutro o godzinie 10-tej rano, popołudniu zaś o godzinie 4-tej, pojutrze o godzinie 9-tej rano i o godzinie 4-tej popołudniu. Jutro zaś o godzinie 8-mej wieczorem, zebranie towarzyskie w Kasynie miejskiem.

Ofiarności naszych Czytelników przy zbliżających się zaduszkach polecamy 70-letnią wdowę po oficyaliście prywatnym, mającą przy sobie chorą córkę, pozostającą w strasznej nędzy.

Z KRAJU.

Piszą nam z Zaleszczyk. Przechwałki radykałów ruskich, że za nimi każdej chwili staną szerokie masy ludu włościańskiego nie sprawdziły się u nas.

Dnia 28-go b. m. odbywały się u nas wybory do rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich, które przyniosły klice radykalnej, na czele której stanął adwokat tutejszy i niefortunny kandydat na posła Dr. Kalitowski, sromotną klęskę, gdyż na jej listę padły zaledwie 4 głosy podczas gdy listą kompromisowa na której oprócz marszałka p. Tadeusza Cieńskiego umieszczono 10 włościan Polaków i Rusinów, otrzymała 84 głosów.

Zwycięstwo skonsolidowanych partyj polskiej i ruskiej nad awanturniczą grupą radykałów ruskich, którzy dla skaptowania chłopów umieścili na swej liście 5 księży i Dra Kalitowskiego, przypisać trzeba osobistej sympatyi jaką cieszy się wśród ludu tutejszego marszałek p. Tadeusz Cieński, i chociaż radykali nie przebierali w środkach agitacyjnych, nie zdołali zebrać dla swoich kandytatów poważniejszej ilości głosów.

Zwycięstwo nasze przy wyborach jest najlepszym dowodem, że tam gdzie pracuje się nad ludem i broni się jego słusznej sprawy, tam radykalizm niema do niego przystępu a klika warchołów, umiejąca tylko wichrzyć i krytykować, pozostanie jeszcze na długo wodzami bez armii.

ZE ŚWIATA.

Kradzieże kościelne we Francyi. Sprawa Thomasa, osławionego przywódcy bandy, która wykradała z kościołów cenne przedmioty artystyczne i sprzedawała je, została już prawie zupełnie wyjaśniona przez śledztwo. Zostało stwierdzonem, że Thomas był z początku tylko komisyonerem handlarzy starożytności, którzy z kradzieży jego mieli lwie korzyści. Później dopiero zaczął działać samoistnie. Jego rewelacye o rozmaitych paniach z wyższych sfer towarzyskich w Clermont-Ferrand, poczynione z powodu znalezionych u niego przyrządów ginekologicznych i trucizn, okazały się zmyślonemi bajkami. Thomas pragnął groźbą skandalicznych zeznań zmusić sędziego śledczego do względności, oblicczenie to jednakże zawiodło go. Niektóre skradzione rzeczy zostały odzyskane. Słynny relikwiarz, z kościoła w Ambazac skradziony i wywieziony do Londynu, został stamtąd napowrót odesłany. Kosztowną

statuę świętego znaleziono ukrytą w beczce podczas rewizyi w piwnicy, którą Thomas wynajął niedawno w Clermont-Ferrand. Do Limoges, gdzie Thomas i jego spólnicy znajdują się w więzieniu, przysłano bezimiennie z Londynu cenną statuę, skradzioną z kościoła w Sanvetat. Sprzedał ją paryski handlarz Dufayc niejakiemu Tricou za 15.000 franków. W jaki sposób następnie statua owa dostała się do Londynu i kto ją odesłał stamtąd, niewiadomo.

Thomas niedawno wystosował do sędziego śledczego list, napisany na wzór słynnego listu Zoli, napisanego w sprawie Dreyfusa p. t. „J'accuse". W liście swoim obwinia Thomas o wspólnictwo znanych w Paryżu handlarzy starożytności: Dufayc'a, Romeufa, De Lannoy'a i Tricou. W sprawie kochanki swojej czyni Thomas rozpaczliwe wysiłki, ażeby wykazać, że niema ona żadnej łączności ze sprawą kradzieży. Czy pochodzi to z rycerskości, czy też z obawy o wydobycie przez sędziego dalszego materyału obciążającego, niewiadomo. Thomas napisał bombastyczny list do prezesa Ligi dla obrony praw człowieczeństwa, Fr. Pressensé'go, który oświadczył, że kochankę Thomasa powinien sąd wyłączyć z procesu. W liście tym dziękuje Thomas Pressensé'mu, za jego interwencyę i powiada, że obaj mają pokrewne myśli. Czy za tę pochwałę Pressensé będzie wdzięczny Thomasowi, wątpić się godzi.

Na jaw wyszło też, że twierdzenia pism socyalistycznych, jakoby w tych kradzieżach brali udział i proboszczowie, są wymysłem prasy socyalistycznej, która w ten sposób stara się zohydzić duchowieństwo.

Odkrycie szpiega. Z Paryża donoszą o ujęciu szpiega wojskowego pośród wielce sensacyjnych okoliczności. Oto przed kilku miesiącami otrzymał rząd francuski bezimienny list, którego autor oświadczył, że jest w posiadaniu ważnych dokumentów wojskowych i ma zamiar sprzedać któremukolwiek z obcych państw. Nie chcąc jednakże krzywdzić Francyę, wyraził gotowość zwrócenia owych dokumentów rządowi francuskiemu za cenę 150.000 franków. Policya zbadawszy tę sprawę stwierdziła, że doniesienie anonima jest prawdziwe, poczem zarządziła wszelkie kroki, ażeby go dostać w swoje ręce. Rząd przeprowadził obszerną korespondencyę z owym bezimiennym szpiegiem, ale winnego nie można było odkryć. — Wreszcie przedwczoraj miał ów szpieg wydać dokumenty w pewnej jaskini pod Tulonem. Policya, nie chcąc spłoszyć ptaszka, nie mogła się pokazać w pobliżu owego miejsca, umówiła się przeto z pewnym nauczycielem boksowania z Tulonu i poleciła mu uwięzienie szpiega. Ów nauczyciel, człowiek atletycznej siły i bardzo zręczny, przybył na miejsce schadzki, gdzie szpieg czekał na niego, trzymając rewolwer w ręce. Mistrz boksowania podniósł obie ręce i zapewniając, że jest bezbronny, wezwał szpiega, ażeby odrzucił rewolwer i przystąpił do załatwienia sprawy. Szpieg odrzucił rewolwer, ale w tej chwili dostał pięścią uderzenie w twarz, padł na ziemię i został uwięziony. Odstawiono go do Paryża, gdzie się okazało, że jest to chorąży okrętowy Ulmo, który żył w Tulonie na wielką stopę i żył w sferach półświatka. Zarządzono rewizyę w jego mieszkaniu i zabrano ważne dokumenty. Ulmo liczy 25 rok życia i należy do zamożnej i uczciwej rodziny. W ciągu ostatnich 6 miesięcy wyjeżdżał często za granicę. Urzędownie zapewniają, że skradzione przez niego dokumenty nie mają wielkiej wagi. Ulmo zabrał klucz szyfrowy ministerstwa marynarki, ale że sam Ulmo zawiadomił w liście o tem ministra, więc klucz natychmiast zmieniono.

Zamordowanie polskiej robotnicy. W Luebz, w księstwie Meklenbursko-Skwierzyńskiem, zamordował 16-letni pomocnik żniwiarski Hubert von Roode z Hamburga 39-letnią żniwiarkę Osiewaczową z Polski zaboru rosyjskiego i zabrał jej 200 marek oszczędzonych pieniędzy, które zamordowana chciała zanieść mężowi zatrudnionemu we wsi Weisin. — Mordercę pochwycono w Szczecinie.

Jeden waryat na 179 mieszkańców Irlandyi. Dr. Graham dyrektor szpitala waryatów w Dublini, złożył sprawozdanie z którego się okazuje, że w Irlandyi znajduje się teraz 25.070 waryatów, czyli że przypada jeden waryat na 179 mieszkańców. W ciągu może jednego stulecia liczba waryatów powiększyła się dziesięciokrotnie. Jakaż jest tego przyczyna? Niejedna ale mnóstwo, odpowiada dr. Graham. Przedewszystkiem rozwój życia politycznego. Tłumy nie mogą dyskutować ani o religii, ani o polityce, bo niewygimnastykowany ich umysł schodzi zaraz na bezdroża. Każ drwalowi i parobkowi tańczyć *pas de deux* na wywoskowanej posadzce salonów. Do pięciu minut powywracają się wszyscy. Aż tu każą ciężkim i ciasnym umysłom rozstrzygać najzawilsze sprawy społeczne i polityczne, zastanawiać się nad budową państwa, przerabiać ją etc. Następnie strejki i podniecenie wszystkich uczuć, jakie one wytwarzają. Dalej alkohol i odbieranie tłumom pociech religijnych, przez propagandę bezwyznaniowości.

Wszystko to razem stwarza to, co nazywamy „degeneracyą". To co jest teraz w Irlandyi, czeka całą Europę, a szczególnie i najrychlej — Galicyę.

Sułtan Abdul Azis zastawia. Jeszcze parę dni temu była wielka niepewność, czy sułtan marokkański otrzyma pożyczkę, od której natychmiastowego wypłacenia zależy, czy Maroko wstąpi na drogę względnego pokoju, lub też popadnie na nowo w anarchię. Dziś nadeszła wiadomość, że bank „de Paris et des Pays Bas" w porozumieniu z innymi bankami udzielił tej pożyczki do wysokości półtora miliona franków.

Z drugiej strony sułtan doznał srogiego zawodu. Wysłał on niedawno do Europy większą część swoich klejnotów, z nadzieją otrzymania za ich zastaw przynajmniej pięć milionów franków. Doświadczeni znawcy paryscy oszacowali je atoli na tylko na 750.000! Sułtan jest zmartwiony i oburzony na dostawców, którzy go przy nabywaniu klejnotów tak bezczelnie oszukali.

TELEGRAMY.

Hr. Moltke zniknął.

Berlin. Wiadomość o samobójstwie hr. Moltkiego niepotwierdziła się. Natomiast autentyczną jest wiadomość, że hr. Moltke zaraz po procesie zniknął, i dotąd nikt niewie, gdzie się znajduje.

Persya na wulkanie.

Teheran. Gdy wczoraj w tutejszym wielkim meczecie jeden z duchownych wygłosił mowę, w której zalecał zamordowanie szacha na wypadek, gdyby wystąpił przeciw konstytucyi, przyszło do ciężkich wykroczeń, podczas których pięć osób zginęło.

Zamach na ks. Gorczakowa.

Wiatka. Na powóz ministra ceremonii zastępcy gubernatora ks. Gorczakowa, który powracał z cerkwi, rzucono bombę. Bomba jednak nie eksplodowała. Sprawcę zamachu, byłego ucznia gimnazyalnego aresztowano. W chwili atoli, gdy aresztowany zwrócił się z rewolwerem do gubernatora, zabił go żołnierz, towarzyszący gubernatorowi.

Powieszenie kobiety.

Petersburg. Zabójczyni radcy Maksymowicza, Zagornikow, została wczoraj powieszoną. Szła na szubienicę z zupełnie zimną krwią.

Pia Monika wydana.

Drezno. P. Montignozo Toselli wydała wczoraj księżniczkę Monikę dworowi saskiemu, w zamian zaco otrzymała pozwolenie widywać raz na rok swoje dzieci, a także przyznano jej podwyższenie dotychczas wypłacanych apanaży.

Trzęsienie ziemi.

Londyn. Według ostatnich wiadomości z Taszkientanu, gdzie w tych dniach trzęsienie ziemi zagrzebało w gruzach 15.000 ludzi, wczoraj zdarzyło się ponowne trzęsienie, które całą okolicę w promieniu kilku mil obróciło w gruzy. Wśród ludności nieopisana panika, rozpacz i nędza. Wskutek nagle wybuchłych pożarów wiele setek ludzi żywcem zostało spalonych.

Taszkient. Podczas trzęsienia ziemi dnia 21-go b. m. w tutejszej okolicy, zostało zupełnie zniszczone miasto Karatag. Cała ludność miasta, wynosząca 15.000 głów, znalazła śmierć pod gruzami. Ocalał tylko gubernator i jego matka.

Mulej Hafid nieustępuje.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Magador, że wojska Mulej Hafida koncentrują się. Sytuacya jest groźną. Krążowniki francuskie stoją w pogotowiu do walki. Obawiają się podobnych zajść, jak w Casablance.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

KUPNO

Parcele budowlane tanio sprzedaje Kaiser, Zamarstynów, obok rogatki. Komunikacya tramwajowa. 2013

Fortepian Stutzflügel, nieucinany — melodyjny, opancerzony 190, dłuższy 130 zł. Ulica Żulińskiego l. 6, Kalinowski. 2035

Garnitur salonowy, konsola, tanio do sprzedania. Ul. Pełczyńska l.16, drzwi Nr. 4. 2036

„KONSUMCYA"

Dom komisowy i chrześcijańska agencya handlowa pośredniczy przy wszelkiego rodzaju zakupnach i sprzedażach

Paniom i Panom z prowincyi załatwia wszelkie sprawunki sumiennie i szybko za zaliczką. — Sprawunki niepomyślnie załatwione, przyjmujemy napowrót.

Kto chce korzystnie co kupić lub sprzedać, niechaj uczyni to przez „Konsumcyę", Lwów, ulica Ruska l. 20.

Kupię silnego konia z wozem do rozwożenia węgla.

Kupię sieczkarnię.

6000 i 8000 koron, umieszczę na dobrą hipotekę. Zgłoszenia przyjmie z grzeczności „Konsumcya".

Sprzedam wagon drzewa suchego bukowego za 250 koron.

Kupię używaną łazienkę.

Sprzedam wagon węgla pruskiego za 230 i 265 koron, loco kopalnia.

Przyjmuję wszelkie zastępstwa firm krajowych i zagranicznych. Informacyi listowych udziela się za nadesłaniem marki.

Wynajmę magazyn na naftę. 1997

Kupię kamienicę w śródmieściu wkład 40 tysięcy koron. Sprawę traktuję tylko z właścicielem. Ul. Ormiańska l. 4, Nowicki. 2022

Kupię krótki fortepian pierwszorzędnej firmy. — Zgłoszenia Administracya Gońca „Dobry fortepian". 2028

Parcele budowlane tanio sprzedaje Hauser, Zamarstynów, obok rogatki. Komunikacya tramwajowa. 2015

LOKALE

Błąka szkoły przemysłowej, poszukuje uczeń pokoiku z całem utrzymaniem. — Porozumienie plac Dąbrowskiego l. 7, II. piętro.

Przyjmę Panów na mieszkanie z wiktem, ul. Kochanowskiego l. 11, parter. 1980

Lokal na piwiarnię i pokój do śniadań przy ul. Tańskiej l. 3, zaraz do najęcia. Wiadomość w Towarzystwie Urzędników prywatnych. 2027

POSADY

Inteligentną praktykantkę za wynagrodzeniem do prowadzenia interesu przyjmie zaraz mleczarnia POPIELA, Lwów, Grodecka 53. 1908

Gospodyni wiejska, do dworu potrzebna, któraby dobrze gotować umiała dla dwóch mężczyzn z prasowaniem. — Płaca 24 K miesięcznie. Zgłoszenia z odpisem świadectw do 10. listopada pod adresem: Zarząd dóbr Kijowiec, poczta Rozdół. 2034

Ogrodnik znajdzie umieszczenie. — Zakład ogrodniczy naprzeciw „Tlenu", Zamarstynów. 2037

Panna do administracyi — jakoteż agent do zbierania inseratów, zostaną natychmiast przyjęci, pod dobrymi warunkami. — Administracya „Heralda Polskiego", ulica Kopernika l. 8. 2038

Buchalter z dobremi świadectwami i długoletnią praktyką, znajdzie zajęcie popołudniowe u E. J. Stromengera, Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 2014

Handel korzenny i win Jana Kaszewskiego w Sądowej Wiszni, przyjmie zaraz ucznia do praktyki z ukończoną II-gą gimnazyalną. 2032

Organista potrzebny w Czernelicy, stacya Horodenka. Zgłoszenia listowne, ks. Baraniecki. 2025

Przyjmę posługę w pobliżu ul. Krzyżowej. Marya Krzyszkowska, ul. Nowy Świat l. 4, u dozorcy.

Młody pomocnik stolarski, obznajomiony z robotami akcedensowemi, zostanie natychmiast przyjęty. M. Hegedüs ulica Kopernika l. 8. 1985

Administracyę kamienic lub realności obejmę we Lwowie. — Adres w Admin. 1992

Biuro Klemczynowskiej, Lwów, ul. Sienkiewicza l. 5, (obok hotelu Żorża), poszukuje: nauczycielki, bony, klucznice, panny służące, kucharki, kucharzy, lokai, wszelką służbę. 2043

Natychmiast znajdą umieszczenie: ekonom, podleśniczy, ogrodnik, kucharz, lokaj, gumienny, 5 kucharek i sług do wszystkich, jakoteż 2 pielęgnaczki do chorych. Biuro Sołotwina, ul. Dominikańska l. 9. 2040

ROZMAITE

Pączki wyborne codzień świeże, po 3 ct., poleca Cukiernia Krakowska, ulica Fredry. 2039

Czy wiecie gdzie zaspokoić głód i pragnienie? Sokołowski, restaurator dzielny. Usługa skrzętna a on sam rzetelny, co czwartku i niedzieli rano flaczki! Co dzień gulasz świeży. Kto głodny i spragniony, niechaj pod „Sokoła" bierzy. Wikt tam dobry, zdrowy, zawsze świeży. Wina, piwa, nalewki, rozolisy z naszych fabryk ma na składzie i zimnych przekąsek multum na ladzie — a miód istny nektar boski. — Za prawdziwość słów poważszych ręczy firma **ANTONI SOKOŁOWSKI Rynek l. 16.** (117)

Akuszerka samotna, przyjmie panie na czas słabości. Pokój osobny. Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 15. 2030

Mieszkam przy ulicy Boimów 4. Siachurska, Akuszerka. 1972

Loefler otwiera szkołę tańców dnia 2. listopada, ul. Fredry l. 7, l. p. (plac Akademicki). Zapisy przyjmuje codziennie. 2033

Kurs tańców dla początkujących, rozpoczynam 3. listopada. — Osoby starsze korzystać mogą w osobnych godzinach. Ulica Ormiańska l. 4, **Nowicki.** 2021

Pośrednik
Lwowski i Krakowski
Uniwersalny Organ Informacyjny otwarzył

z dniem 20. bm. swą główną Filię we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 11, l. p.

Wykazuje: wolne posady prywatne, publiczne i rządowe.

Majątki, realności, kamienice i t. p., do kupna lub sprzedaży.

Ogłoszenia małżeńskie i wszelkie inne w zakres pośrednictwa wchodzące czynności.

Prenumerata wynosi 12 koron rocznie.

Numer okazowy bezpłatnie. 2010

Baczność przed naśladownictwami

Oryginalne patentowane

Wouwermanowskie palniki,

przy których użyciu zaoszczędza się 30 do 50% gazu, zależnie od wielkości palnika, są tylko wtedy prawdziwe jeżeli montuje je moja firma. — Do palników tych potrzebne, oryginalne siatki, sprzedaje jedynie moja firma, która sama tylko przyjmuje instalacye gazowe tych palników po bardzo przystępnych cenach: Palnik oryg. Wouwermana, kompletny wraz z montażą **kor. 5·25, oryginalna siatka rezerwowa 50 hal., oryginalny Jena cylinder szklany 40 hal. Siatki są tylko takie oryginalne, które noszą napis „Olso", marka ochronna.**

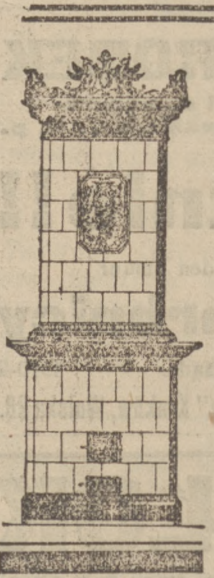
Koncesyonowany Zakład instalacyjny dla urządzeń wodociągowych i gazowych

Juliusza Weissa

we Lwowie, ul. św. Michała 4. Telefon 1042.

Odznaczony najwyższem uznaniem na międzynarodowej wystawie w Paryżu 1907 roku krzyżem honorowym i złotym medalem.

Ważne dla Pp. Budowniczych i właścicieli realności!



Piece i kuchnie kaflowe własnego wyrobu, prawdziwie ogniotrwałe w najrozmaitszych kolorach i deseniach po cenach zniżonych — bez konkurencyi ustawiamy również, bez ustawienia dostarczamy, adres:

BARTOSZ i SKŁADANY

Lwów, ul. Słowackiego 4.

Wszelkie reparacye z przestawienia starych pieców uskutecznia się bezzwłocznie. (109)

Do WP. właścicieli realności!! Do posypywania chodnika na zimę żółty piasek — fura z dostawą 1 kor. Zamówienia przyjmuje kantor fabryki ul. Piekarska 13, Bogdanowicz. (102)

Magazyn Mód, Róży Czaczkis we Lwowie, pl. Cłowy, poleca kapelusze we wielkim wyborze po nader nizkich cenach. 2041

Przybory
— do krawieczyzny —

podszewki, watelinę, taśmy, guziki fantazyjne, aksamity, koronki, poleca

— NAJTANIEJ —

Ferdynand Güttler

ulica Halicka 20. (51)

PIERŚCIONKI

obrączki ślubne, szpilki bukietowe — wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

Franciszek Kwaśniewski

zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy

Lwów, pl. Halicki l. 3.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legomina

Skulski, Teatralna 16.

Krawaty
rękawiczki, spinki
poleca po cenach najtańszych



1871

A. PRZYLIBSKI
Lwów, plac Halicki l. 3.

Nowo otworzony Magazyn i Pracownia Kołder Materaców i pościeli KAZIMIERZ SKIBIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika 7, poleca Kołdry od K 5. Materace od kor. 14, wkładki sprężynowe od K 28. Przerabia materace i Kołdry po K 3·60. (38)

Ochraniaj twoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogosławieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

Drzewka owocowe:

grusze i śliwy po 80 hal., jabłonie po 70 i 60 hal. Sprzedaje krajowy Zakład Sadowniczy w Zaleszczykach. Opakowanie liczymy po cenie własnego kosztu. 2045

Józef Schuster przeniósł swój znany skład i pracownię kołder i materaców z ul. Kopernika na ul. 3. Maja l. 5, pod firmą **Schuster i Toczyski.** Pozostałe kołdry i materace sprzedajemy po cenach znacznie zniżonych, przeto polecamy kołdry po 4, 7, 10, 12, 14, 16 — jedwabne atłasowe od kor. 22, 25, 30, 40 i wyżej. Materace czysto włosienne od 25, 30, 35, 40 do 70 kor. za 3 poduszki, łóżka uniwersalne po kor. 24, 33, 38, 40, łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne od najtańszych. Kompletne sypialnie, jadalnie, salony i t. d. Na ul. Kopernika nie mamy żadnej pracowni i prosimy adresować tylko ul. 3. Maja 5. **Józef Schuster i Kazimierz Toczyski.** 1593

Łóżka

uniwersalne z materacem na sprężynach, — z rośliny morskiej (a nie z heblówek, jak gdzieindziej) po zlr. 18.50, 20, 22, 25. Łóżka dla służby po zlr. 7, 7·50, 8·50, 12, 15 i t. d.

Artur Bartosz

Główny magazyn Porcelany, szkła, Srebra „Christofle"; komisowy skład mebli żelaznych, pokojowych i szpitalnych.

Lwów, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika). 1810

6·50 K

wynosi rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat po 6 K 50 h. Do 1-szej raty prosimy dołączyć na podatek i stemple 3 korony. Dalsze raty po 6·50 kor. Czeki pocztowe bezpłatnie. Najbliższe ciągnienie

1. grudnia

zaś rocznie 6 ciągnień mają te losy, z których każdy bez wyjątku los musi wygrać 232 fr. w złocie zaś ma główne wygrane

400.000 fr.
300.000, 200.000

100.000 i t. d. Prawo do gry ma się już po złożeniu I. raty zpn.

Nasza „Gazeta handlowa" wychodzi 2 razy w miesiącu

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Fiałkowskich w Białej.